

BAJKA O SAMOTNYM DOMKU

Za górami, za lasami, za siedmioma rzekami, daleko, daleko stąd, na szczycie góry, stała mała drewniana chałupinka. Dziurawy dach przepuszczał krople deszczu (kap, kap, kap,...), okiennice zawieszane na jednym zawiasie - smętnie zwisały w dół i poruszane delikatnym wiatrem (szszszszszszsz.... – dziecko podnosi język do dziąseł) zamykały się i otwierały (dziecko udaje otwieranie i zamykanie okiennic. Dziecko otwiera usta najszerzej jak może i zamyka je), szybki wybite, a w drzwiach nawet klamki nie było. Kto w nim dawniej mieszkał, tego nikt nie wiedział. Dom stał samotny, opuszczony i tylko co odważniejsze leśne zwierzęta, takie jak:

- wilk (uūuu - wydłużanie fazy wydechowej z wargami wysuniętymi i zaokrąglonymi do przodu);
- niedźwiedź (... mruczenie - długa faza wydechowa);
- dzik (chrum..., udając ryjek dzika dziecko wysuwa obie wargi do przodu);

a także te nieco mniejsze, ale znacznie zwinniejsze:

- mysz (pi, pi, pi - akcentowanie rytmu mowy, ćwiczenie warg);

jak i również przelatujące w okolicy domku ptaki:

- dostoyny dzięcioł (stuk puk, stuk puk);
- strachliwa kukułka (ku ku ku ku);
- ciekawski wróbel (ćwir ćwir ćwir);
- bocian (kle kle kle), lecący do swego gniazda, by nakarmić swoje pisklęta (pi pi tiu tiu pi pi tiu tiu);

czasem zaglądały w jego progi.

Czekał dom tęsknie na właściciela, na przyjazną ludzką rękę, co by jego rany zaleczyła. Ale miały dni, czas niczym w zegarze biegł nieubłagane (tik tak tik tak), a on tak trwał w zapomnieniu i z ogromnej góry spoglądał na okolicę, czy aby ktoś nie nadchodzi. Spoglądał na łąkę, na której ponad kwiatami latały pszczoły (bzzzzzzzzzzzzzzzzzzzz), na kołyszące się na wietrze kłosa wysokiej trawy (trawa unosi się do góry, a potem wraca na dół. Dziecko otwiera szeroko usta i porusza językiem tak, jakby się huśtał - w górę i w dół, od dolnego do górnego wałka dziąsłowego), na kumkające w sadzawce żaby (kum, kum lub kła, kła; rech, rech – rytmizowanie mowy), na wronę co dzień wylatującą z pobliskiego lasu, by na łące odnaleźć coś pysznego do schrupania (kra kra kra). Czekał. Aż wreszcie przyszedł ten wspaniały dzień, kiedy zarośniętą wąską ścieżynką na górę, wspinał się człowiek. Wędrowiec zmęczony widocznie długą podróżą głośno sapał (dziecko udaje bardzo zmęczone, wysuwa język jak najdalej i dyszy).

Obydwaj - człowiek i dom, nie różnili się zbyt. Człowiek odzież miał potarganą i połataną, włosy na głowie zmierzwił wiatrem (szszszszsz) i wzrok zasępił. Ujrzał dom stojący na wzgórzu i uśmiechnął się leciutko, sam do siebie - To moje schronienie na dziś - pomyślał. Jutro ruszę dalej w świat (dziecko naśladuje kroki wędrowca - tup tup tup) . Taki już ze mnie wędrowiec, taki mój los. Dobrze, że choć dziś mam jakiś dach nad głową, gdyby tak w nocy padał deszcz (kap kap kap) - Podeszedł bliżej i długo przyglądał się chałupince.

- Oj! Dobre schronienie to nie jest. Wiatr hula (szszszsz...), tak na zewnątrz, jak i pewnie w środku - Ale, że był bardzo znużony, legowisko sobie z trawy wymościł i usnął. A gdy spał, nieproszeni goście zjawili się na progu. Rudy lis - Wszędziełazik poczuł zapach człowieka i zaciekawiony zagląda do środka. Zdziwił się opornie, bowiem dawno już nikt tutaj nie zaglądał! (ooo... lis udaje zdziwienie – dziecko otwiera usta najszerzej jak potrafi).

- Jestem domem, muszę bronić mojego mieszkańca - pomyślał domek i choć mu to wiele wysiłku sprawiło, aby drzwi przymknąć - poruszył przerdzewiałymi zawiasami (wrrrrrr....) i lisek jak niepyszny musiał się do lasu wynieść. Domek odetchnął z ulgą (uffffff....), że udało mu się wyprosić nieproszonego gościa.

Wiatr przelatywał obok (szszszsz...) i jak co wieczór, chciał pohasać sobie i okiennicami potrzaskać. Ale zdumiony zatrzymał się, gdy zobaczył, jak domek bez jego pomocy, okiennice przymyka (klap klap).

- Jestem domem - Tu śpi człowiek, nie wpuszczę cię do środka wietrze.

Chmury zasłoniły księżyc i przyniosły z sobą deszcz. Bębnią krople po dziurawym dachu (kap kap kap), do środka chcą się dostać.

- Jestem domem i choć dach dziurawy, muszę osłonić mego mieszkańca - Całym wysiłkiem, tak resztki dachu nagiął, aby osłonić człowieka.

Kiedy nastał świt człowiek otworzył oczy. Wyszedł przed dom i patrzy na blask wschodzącego słońca. - Ładnie tutaj - pomyślał sobie - Choć kilka dni tu się zatrzymam, odpocznę trochę. Dom obszedł dookoła, stare narzędzia znalazł i je ogląda. Na dom popatrzył i żał mu się zrobiło - ten dom, taki jak ja - pomyślał –serce zaczęło mu szybciej bić (pik pik pik) - ja sam... on sam. Zostanę tutaj, rażniej nam będzie we dwóch. Najpierw drzwi naprawił stukając gdzie trzeba znalezionym młotkiem (dziecko próbuje zamienić język w młotek i uderza o dziąsła tuż za górnymi zębami, naśladując wbijanie gwoźdźcia), w dachu dziury pozatykał. Później nawiasy zreperował w oknach. Najtrudniej było z szybami, bo rozbitych już się nie da posklejać. Ale i na to znalazł sposób. Nazbierał jagód rosnących w lesie, poszedł na dół, do miasta i za sprzedane jagody, nowe szyby kupił. Radość w nim rosła (hip, hip - okrzyk radości), że swój mały kącik na ziemi znalazł i choć ubogi, ale przecież mu przyjazny. Dzień mijał za dniem, a mała chałupinka nabierała nowego blasku. A i człowiek wyglądał teraz inaczej. Biednie, ale czysto ubrany, dziury w ubraniu zacerowane, a na twarzy radosny uśmiech. Człowiek z czasem wprowadził do domku kilka zwierząt, bo przecież życie ze zwierzętami na łonie natury jest o wiele bardziej przyjemne i tak, niebawem w gospodarstwie byłego wędrowca pojawiło się: kilka kur (ko ko ko ko - cofanie języka, mówienie rytmiczne), uparty osioł (ija, ija - artykulacja miękkiej spółgłoski, zaciskanie zębów przygotowujące do wypowiedziania innych głosek miękkich), krowa (muuu...- wydłużanie fazy wydechowej, wysuwanie warg do przodu), koń (kląskanie językiem lub ihahaha... - gimnastyka języka i warg, przy ustach otwartych, widać rozciągnięte pod językiem wędzidełko), koza (meee... - wydłużanie fazy wydechowej, rozciąganie warg w uśmiechu) i pies (hau! hau! - wzmocnienie akcentu, zaczątek zdań wykrzyknikowych i rozkazujących).

Po jakimś czasie swoje schronienie odnalazł tutaj także kot Łaciatek (miau - wzmacnianie melodii mowy, wyraz może być zaczątkiem zdań

pytających miau?). I tak już zostało. Czuli się razem dobrze. Człowiek z domem - a dom z człowiekiem.

Opowiadanie logopedyczne: „Burek z podwórka” (ćwiczenie artykulatorów i ćwiczenia ortofoniczne)

W wiejskiej zagrodzie, pies zwany Burkiem
Skrętnie zarządza całym podwórkiem.
Niech Burkiem będzie w buzi języczek,
Wnet obowiązki jego wyliczę:
Rankiem, gdy tylko ślepiec otwiera,
Już za porządku się zabiera.
Najpierw wokół swej budy posprząta:
Zamiecie (oblizywanie warg ruchem okrężnym),
Zakopie kości do kąta (wysuwanie i chowanie do jamy ustnej języka ułożonego w łopatkę).
Następnie w budzie zrobi sprzątanie (masowanie czubkiem języka wewnętrznej strony policzków)
I zerknie w miseczkę, co dziś na śniadanie (kierowanie języka w kąciaki warg).
Na widok ciepłej kaszy smacznie się oblizuje (oblizywanie językiem „wąsów” i „brody”)
Zjada wszystko, bo bardzo mu smakuje (głośne mlaskanie).
Teraz już Burek biegnie zliczyć kurki do kurnika
I sprawdzić, czy tej nocy nie było tam liska zbójnika (liczenie ząbków „kurek”, poprzez dotykanie
każdego zęba czubkiem języka).
Są wszystkie, lecz tuż za płotem słychać gąsek gęganie (gęganie: gę, gę, gę)
Biegnie Burek na ratunek, dając znak szczekaniem (szczekanie: au, au, au)

A tu już gąsior groźnie sycząc (syczenie: s.....),
Broni swego stada.
Niesfornych łobuziaków ucieka gromada,
Pufając ze zmęczenia (nadymanie policzków i wypuszczanie powietrza)
Szumiącego lasu dopada (szumienie sz.....).
Teraz Burka czeka nie lada zadanie,
Musi krówkę wyprowadzić na łąkę, na śniadanie.
Krowa muczy przyjaźnie (mu.....)
Już idą drogą wśród lasu,
Nagle się przestraszyli
Okropnego hałasu.
Spogląda Burek za siebie, z prawej i z lewej strony (wysuwanie języka i kierowanie go w
prawo i w lewo)
Co widzi? Wóz strażacki pędzi jak szalony.
i-a, i-a, i-a, słysząc już z oddali,
Co znaczy, że w pobliżu gdzieś się chyba pali.
Wtem słyszy Burek gwizd znajomy (gwizdanie)
Znajome cmokanie (cmokanie).
To jego pan go wzywa, ma nowe zadanie.
Przeciska się Burek do domu, na skróty, przez dziurę w płocie (przeciskanie języka przez
zaciśnięte zęby),
Gdy nagle wzrok jego skupił się na kocie,
Który miaucząc groźnie (miauczenie), na rybki polował,
Lecz widząc kota, na drzewo się schował.
Wdzięczne rybki Burkowi całuski ślą spod wody (całuski),
Lecz psina nie ma już czasu, pędzi w stronę zagrody.
Koń stoi już w zaprzęgu, parska niecierpliwie (parskanie)
Pan cmoknął na niego (cmokanie), ruszyli leniwie.
Słysząc miarowy bieg konia (klaskanie), Burek biegnie z boku,
Nie chce być gorszy, pragnie dotrzymać mu kroku.
I tak dzień cały Burka pracą wypełniony.
Pod wieczór wraca psina do budy zmęczony,
Zjada smaczną kolację (mlaskanie), poprawia poślanie (wypychanie językiem policzków)
I już po chwili słysząc jego smaczne chrapanie (chrapanie)
„ W zagrodzie Małgosi” – bajeczka ortofoniczna
Wieczorem w zagrodzie cioci Małgosi
Każde zwierzątko o jedzenie prosi.
Piesek szczeka: HAU, HAU, HAU,
Kotek miauczy: MIAU, MIAU, MIAU,
Kura gdacze: KOD, KO, DA
Kaczka kwacze: KWA, KWA, KWA.
Gąska gęga: GE, GE, GE
Ona też chce najeść się.
Owca beczy: BE, BE, BE,

Koza muczy: ME, ME, ME,
Indor gulaga: GU, GU, GU
Krowa ryczy: MU, MU, MU,
Konik parska: PRR, PRR, PRR
A pies warczy: WRR, WRR, WRR.
I tak gra orkiestra ta, aż Małgosia jeść im da.

„Na wiosennej łące” – piosenka ortofoniczna

Na wiosennej łące
Słuchać głosów koncert:
KUM, KUM, KUM
KUM, KUM, KUM
Żabki w stawie robią: PLUM.
Na wiosennej łące
Słuchać głosów koncert:
KLE, KLE, KLE,
KLE, KLE, KLE
Bociek żabkę złapać chce.
Na wiosennej łące
Słuchać głosów koncert:
CYK, CYK, CYK,
CYK, CYK, CYK
To świerszcz wypił wody łyk.
Na wiosennej łące
Słuchać głosów koncert:
HOP, SA, SA
HOP, SA, SA
Jasiek z Olą w piłkę gra

„Myszki” – wierszyk do ćwiczeń logorytmicznych utrwalających głoskę „sz” w sylabach:

(dzieci powtarzają sylaby)

Myszek sto do norki szło: SZO, SZO, SZO SZO, SZO, SZO

Wtem wybiegły koty dwa: SZA, SZA, SZA SZA, SZA, SZA

A, że były bardzo złe SZE, SZE, SZE SZE, SZE, SZE

To złapały myszki dwie SZE, SZE, SZE SZE, SZE, SZE

Potem jeszcze zjadły trzy SZY, SZY, SZY SZY, SZY, SZY

I ostrzyły ciągle kły SZY, SZY, SZY SZY, SZY, SZY

Ale, że im brakło tchu SZU, SZU, SZU SZU, SZU, SZU

Nie złapały wszystkich stu SZU, SZU, SZU SZU, SZU, SZU

„Kot i myszka” – utrwalanie grupy spółgłoskowej „dr”

Myszka jedna mała – DRAP, DRAP, DRAP, DRAP, DRAP

Na płot się wdrapała – DRAP, DRAP, DRAP, DRAP, DRAP

Za nią stary kot – DRAP, DRAP, DRAP, DRAP, DRAP

Wdrapał się na płot – DRAP, DRAP, DRAP, DRAP, DRAP

A za kotem pies Agatki – DRAP, DRAP, DRAP, DRAP, DRAP

Cały w drobne białe łatki – DRAP, DRAP, DRAP, DRAP, DRAP

„ Deszczyk” – tekst logorytmiczny utrwalający grupę spółgłoskową: „szcz”

Deszczyk kropi, deszczyk mży,
Człapią w deszczu żuczki trzy.
Po kałużach: CZŁAP, CZŁAP, CZŁAP
Woda pluszcze: SZŁAP, SZŁAP, SZŁAP
„ Gruszki i muszelki” – utrwalanie głoski „sz” w sylabach i wyrazach
SZA, SZA, Szymek ma,
SZE, SZE, muszle dwie
SZY, SZY gruszki trzy
SZU, SZU, wpadły mu
SZO, SZO, aż na dno
Do koszyka szarego.
„ Koszyk Szymka” – różnicowanie głosek trzech szeregów
U Szymka w koszyku
pyszności bez liku.
Mieszka tam szczypiopek z gruszką
I szpinak wraz z białą pietruszką.
Zielony groszek z puszki
I przepyszne pączuszki.
Szymek to wielki łakomczuszek,
Zjadł wszystko i boli go brzuszek.

„ Skrzynia” – różnicowanie głosek szumiących i syczących

W skrzyni skarbów dużo leży,
Każdy po nie chętnie bieży.
Szymek, Leszek i Bożena,
Przemek, Błażej i Marzenka.
Trzy bursztyny, broszki trzy,
Naszyjniki i krzyżyki
Wszyscy skrzynię otwierają
Różnych skarbów w niej szukają.

„ Co nam jesień w darze niesie?” – utrwalenie głosek trzech szeregów

Czerwone jarzębiny
na korale dla dziewczyny,
Grzybów pełne koszyki
na grzybowe smakołyki,
Smaczne warzywa
w ziemi ukrywa,
Kasztany i żołędzie
Pod drzewami leżą wszędzie.
Lecz także:
Jesienne szarugi
I deszczu strugi,
Olbrzymie kałuże, liści kolor żółty
I przemoczone jesienne buty.

„ Deszczyk” – piosenka logorytmiczna do utrwalania głoski „sz” w izolacji

Deszczyk pada KAP, KAP, KAP
Ty kropelkę ŁAP, ŁAP, ŁAP.
Woda szumi SZ....., SZ....., SZ.....
Do kałuży wpadł(a)ś ty (szumi kolejno każde dziecko)
„ Szymek – Szarodymek” (utrwalanie głoski „sz” w tekstach)
Oto Szymek Szarodymek.
A to Szymka kotek Puszek
I jego szary kłębuszek.
A pod szafą myszka
I szynki okruszek.
Puszek szuka myszki,
A myszka okruszka,
A Szymek szuka
Szarego kłębuszka.

„ Szary szarak” – utrwalanie głoski „sz” w sylabach i tekstach

Szarak szary sza, sza, sza
Szare futro, uszy ma.
Szu, szumi woda,
Sze, szeleści krzak,

Szarak umyka cicho, jak szpak

„Sowa” – utrwalenie głoski „w” w tekstach

Poważna, odważna sowa
W wysokim lesie się chowa.
W noc na łowy wylatuje,
W dzień się w drzewie wyleguje.

„Znaki” – głoska „z” w tekstach

Obok jezdni znaki stają
I zadanie wspólne mają:
Zaplanować jazdę tak,
By kolizji było brak.
Zakręt, zebra, zakaz wjazdu,
Obserwują ruch pojazdu.

„Indyk” – utrwalenie głoski „g” w sylabach

Indyk strasznie się indyczy:
GUL, GUL, GUL
Wciąż korale swoje liczy
GUL, GUL, GUL
Ciągłe pióra swe ogląda
GUL, GUL, GUL
Dumny, że jak paw wygląda
GUL, GUL, GUL
Kolorowy niby król
Ciągłe gulga: GUL. GUL. GUL

„Jaś i Małgosia” – utrwalanie głoski „ś”

W uśpionym lesie Jaś i Małgosia
Śmiało wśród świerków szli.
Chatkę ujrzeni, a w niej światelko
O, ktoś na progu śpi.
Tatuś się martwi, mamusia płacze,
Zginęli w lesie siostra i brat,
A oni śladami Baby Jagi
Leśny witają świat.

„Osioł” – usprawnianie warg i utrwalanie sylaby „sio”

Był kiedyś osioł siodłaty
Śmieszny, bo w siwe łaty.
W kurniku się osioł wychował
Kur mowę opanował.
Na próżno wszyscy się wysilali
I ośleję mowy go nauczali.
Prosiła go gospoś: „Osiołku, i – o, i – o”,
Lecz osioł odpowiadał: „A sio, a sio, a sio”.
Przynosił Tosiek siano: „Osiołku, i – o, i – o”,
A osioł powtarzał uparcie: „A sio, a sio, a sio”.
Basia siekała mu sieczkę: „Osiołku, i – o, i – o”,
A osioł wciąż odpowiadał: „A sio, a sio, a sio”.
Prosiły go gęsi i rysie, prosiaki oraz misie:
„Osiołku, i – o, i – o”.
Osioł uparcie swoje: „A sio, a sio, a sio”.
Silili się nie na żarty,
Lecz osioł był uparty,
Aż wreszcie zrezygnowali i osła przedrzeźniali:
„A sio, a sio, a sio”
A osioł spojrzał leniwie
I ryknął do nich złośliwie:
„Znudziło mi się to, i – o, i – o, i – o”.

„Żaba” – usprawnianie artykulatorów

Pewna żaba, chociaż mała
Raz na spacer się wybrała.
Ja z języka żabkę zrobię
Niechaj w buzi skacze sobie.
W prawo, w lewo, w górę w dół,
Wreszcie złoży się na pół.
Po kamykach przeskakuje, górne ząbki porachuje.
Gdy spragniona żabka była,
Chłodnej wody się napiła.
Pocmokała, pomlaskała,
Pyszczek żabi oblizwała.
Teraz sobie smacznie śpi,
Chrapiąc mocno, tak jak ty.

„Chory miś” – usprawnianie podniebienia miękkiego.

CHA, CHA, CHA CHA, CHA, CHA

To Halinka misia ma.

Ale misia boli głowa,

Bo misio się rozchorował.

Kaszel ciągle mu przeszkadza (kaszlanie)

Więc pan doktor mu doradza:

Gardło płukać (naśladować płukanie gardła),

Miodek jeść (wysuwać i chować głęboko język)

I tabletek łykać sześć (przełykanie śliny 6 razy).

Miś przestrzega zalecenia,

Lecz wciąż ziewa z osłabienia (ziewanie).

Ciągle kicha (kichanie), parska (parskanie), sapie (wciąganie powietrza przez usta, przy zatkniętym nosie),

A jak zaśnie, mocno chrapie (chrapanie)

BAJKA O SAMOTNYM DOMKU

Za górami, za lasami, za siedmioma rzekami, daleko, daleko stąd, na szczycie góry, stała mała drewniana chałupinka. Dziurawy dach przepuszczał krople deszczu (kap, kap, kap,...), okiennice zawieszone na jednym zawiasie - smętnie zwisały w dół i poruszane delikatnym wiatrem (szszszszszsz.... – dziecko podnosi język do dziąseł) zamykały się i otwierały (dziecko udaje otwieranie i zamykanie okiennic. Dziecko otwiera usta najszerzej jak może i zamyka je), szybki wybite, a w drzwiach nawet klamki nie było. Kto w nim dawniej mieszkał, tego nikt nie wiedział. Dom stał samotny, opuszczony i tylko co odważniejsze leśne zwierzęta, takie jak:

- wilk (uūuu - wydłużanie fazy wydechowej z wargami wysuniętymi i zaokrąglonymi do przodu);
- niedźwiedź (... mruczenie - długa faza wydechowa);
- dzik (chrum..., udając ryjek dzika dziecko wysuwa obie wargi do przodu);

a także te nieco mniejsze, ale znacznie zwinniejsze:

- mysz (pi, pi, pi - akcentowanie rytmu mowy, ćwiczenie warg);

jak i również przelatujące w okolicy domku ptaki:

- dostoyny dzięcioł (stuk puk, stuk puk);
- strachliwa kukułka (ku ku ku ku);
- ciekawski wróbel (ćwir ćwir ćwir);
- bocian (kle kle kle), lecący do swego gniazda, by nakarmić swoje pisklęta (pi pi tiu tiu pi pi tiu tiu);

czasem zaglądały w jego progi.

Czekał dom tęsknie na właściciela, na przyjazną ludzką rękę, co by jego rany zaleczyła. Ale miały dni, czas niczym w zegarze biegł nieubłagany (tik tak tik tak), a on tak trwał w

zapomnieniu i z ogromnej góry spoglądał na okolicę, czy aby ktoś nie nadchodzi. Spoglądał na łąkę, na której ponad kwiatami latały pszczoły (bzzzzzzzzzzzzzzzzzzzz), na kołyszące się na wietrze kłosa wysokiej trawy (trawa unosi się do góry, a potem wraca na dół. Dziecko otwiera szeroko usta i porusza językiem tak, jakby się huśtał - w górę i w dół, od dolnego do górnego wałka dziąsłowego), na kumkające w sadzawce żaby (kum, kum lub kła, kła; rech, rech – rytmizowanie mowy), na wronę co dzień wylatującą z pobliskiego lasu, by na łące odnaleźć coś pysznego do schrupania (kra kra kra). Czekał. Aż wreszcie przyszedł ten wspaniały dzień, kiedy zarośniętą wąską ścieżyną na górę, wspinał się człowiek. Wędrowiec zmęczony widocznie długą podróżą głośno sapał (dziecko udaje bardzo zmęczone, wysuwa język jak najdalej i dyszy).

Obydwaj - człowiek i dom, nie różnili się zbyt. Człowiek odzież miał potarganą i polataną, włosy na głowie zmierzwił wiatrem (szszszszsz) i wzrok zasępił. Ujrzał dom stojący na wzgórzu i uśmiechnął się leciutko, sam do siebie - To moje schronienie na dziś - pomyślał. Jutro ruszę dalej w świat (dziecko naśladuje kroki wędrowca - tup tup tup) . Taki już ze mnie wędrowiec, taki mój los. Dobrze, że choć dziś mam jakiś dach nad głową, gdyby tak w nocy padał deszcz (kap kap kap) - Podeszedł bliżej i długo przyglądał się chałupince.

- Oj! Dobre schronienie to nie jest. Wiatr hula (szszszsz...), tak na zewnątrz, jak i pewnie w środku - Ale, że był bardzo znużony, legowisko sobie z trawy wymościł i usnął. A gdy spał, nieproszeni goście zjawili się na progu. Rudy lis - Wszędzieżazik poczuł zapach człowieka i zaciekawiony zagląda do środka. Zdziwił się opornie, bowiem dawno już nikt tutaj nie zaglądał! (ooo... lis udaje zdziwienie – dziecko otwiera usta najszerzej jak potrafi).

- Jestem domem, muszę bronić mojego mieszkańca - pomyślał domek i choć mu to wiele wysiłku sprawiło, aby drzwi przymknąć - poruszył przerdzewiałymi zawiasami (wrrrrrrr....) i lisek jak niepyszny musiał się do lasu wynieść. Domek odetchnął z ulgą (uffffff....), że udało mu się wyprosić nieproszonego gościa.

Wiatr przelatywał obok (szszszsz...) i jak co wieczór, chciał pohasać sobie i okiennicami potrzaskać. Ale zdumiony zatrzymał się, gdy zobaczył, jak domek bez jego pomocy, okiennice przemyka (klap klap).

- Jestem domem - Tu śpi człowiek, nie wpuszczę cię do środka wietrze.

Chmury zasłoniły księżyc i przyniosły z sobą deszcz. Bębnią krople po dziurawym dachu (kap kap kap), do środka chcą się dostać.

- Jestem domem i choć dach dziurawy, muszę osłonić mego mieszkańca - Całym wysiłkiem, tak resztki dachu nagiął, aby osłonić człowieka.

Kiedy nastał świt człowiek otworzył oczy. Wyszedł przed dom i patrzy na blask wschodzącego słońca. - Ładnie tutaj - pomyślał sobie - Choć kilka dni tu się zatrzymam, odpocznę trochę. Dom obszedł dookoła, stare narzędzia znalazł i je ogląda. Na dom popatrzył i żał mu się zrobiło - ten dom, taki jak ja - pomyślał –serce zaczęło mu szybciej bić (pik pik pik) - ja sam... on sam. Zostanę tutaj, rażniej nam będzie we dwóch. Najpierw drzwi naprawił stukając gdzie trzeba znalezionym młotkiem (dziecko próbuje zamienić język w młotek i uderza o dziąsła tuż za górnymi zębami, naśladując wbijanie gwoźdźcia), w dachu dziury

pozatykał. Później nawiasy zreperował w oknach. Najtrudniej było z szybami, bo rozbitych już się nie da posklejać. Ale i na to znalazł sposób. Nazbierał jagód rosnących w lesie, poszedł na dół, do miasta i za sprzedane jagody, nowe szyby kupił. Radość w nim rosła (hip, hip - okrzyk radości), że swój mały kącik na ziemi znalazł i choć ubogi, ale przecież mu przyjazny. Dzień mijał za dniem, a mała chałupinka nabierała nowego blasku. A i człowiek wyglądał teraz inaczej. Biednie, ale czysto ubrany, dziury w ubraniu zacerowane, a na twarzy radosny uśmiech. Człowiek z czasem wprowadził do domku kilka zwierząt, bo przecież życie ze zwierzętami na łonie natury jest o wiele bardziej przyjemne i tak, niebawem w gospodarstwie byłego wędrowca pojawiło się: kilka kur (ko ko ko ko - cofanie języka, mówienie rytmiczne), uparty osioł (ija, ija - artykulacja miękkiej spółgłoski, zaciskanie zębów przygotowujące do wypowiadania innych głosek miękkich), krowa (muuu...- wydłużanie fazy wydechowej, wysuwanie warg do przodu), koń (klaskanie językiem lub ihahaha... - gimnastyka języka i warg, przy ustach otwartych, widać rozciągnięte pod językiem wędzidełko), koza (meee... - wydłużanie fazy wydechowej, rozciąganie warg w uśmiechu) i pies (haul haul - wzmocnienie akcentu, zaczątek zdań wykrzyknikowych i rozkazujących). Po jakimś czasie swoje schronienie odnalazł tutaj także kot Łaciatek (miau - wzmacnianie melodii mowy, wyraz może być zaczątkiem zdań pytających miau?). I tak już zostało. Czuli się razem dobrze. Człowiek z domem - a dom z człowiekiem.

Opowiadanie logopedyczne: „Burek z podwórka” (ćwiczenie artykulatorów i ćwiczenia ortofoniczne)

W wiejskiej zagrodzie, pies zwany Burkiem
Skrzętnie zarządza całym podwórkiem.
Niech Burkiem będzie w buzi języczek,
Wnet obowiązki jego wyliczę:
Rankiem, gdy tylko ślepiec otwiera,
Już za porządki się zabiera.
Najpierw wokół swej budy posprząta:
Zamiecie (oblizywanie warg ruchem okrężnym),
Zakopie kości do kąta (wysuwanie i chowanie do jamy ustnej języka ułożonego w łopatkę).
Następnie w budzie robi sprzątanie (masowanie czubkiem języka wewnętrznej strony policzków)
I zerknie w miseczkę, co dziś na śniadanie (kierowanie języka w kąciki warg).
Na widok ciepłej kaszy smacznie się oblizuje (oblizywanie językiem „wąsów „i „brody”)
Zjada wszystko, bo bardzo mu smakuje (głośne mlaskanie).
Teraz już Burek będzie zliczył kurki do kurnika
I sprawdzić, czy tej nocy nie było tam liska zbójnika (liczenie ząbków „kurek”, poprzez dotykanie
każdego zęba czubkiem języka).

Są wszystkie, lecz tuż za płotem słyhać gąsek gęganie (gęganie: gę, gę, gę)
Biegnie Burek na ratunek, dając znak szczekaniem (szczekanie: au, au, au)
A tu już gąsior groźnie sycząc (syczenie: s.....),
Broni swego stada.
Niesfornych łobuziaków ucieka gromada,
Pufając ze zmęczenia (nadymanie policzków i wypuszczanie powietrza)
Szumiącego lasu dopada (szumienie sz.....).
Teraz Burka czeka nie lada zadanie,
Musi krówkę wyprowadzić na łąkę, na śniadanie.
Krowa muczy przyjaźnie (mu.....)
Już idą drogą wśród lasu,
Nagle się przestraszyli
Okropnego hałasu.
Spogląda Burek za siebie, z prawej i z lewej strony (wysuwanie języka i kierowanie go w
prawo i w lewo)
Co widzi? Wóz strażacki pędzi jak szalony.
i-a, i-a, i-a, słyhać już z oddali,
Co znaczy, że w pobliżu gdzieś się chyba pali.
Wtem słyszy Burek gwizd znajomy (gwizdanie)
Znajome cmokanie (cmokanie).
To jego pan go wzywa, ma nowe zadanie.
Przeciska się Burek do domu, na skróty, przez dziurę w płocie (przeciskanie języka przez
zaciśnięte zęby),
Gdy nagle wzrok jego skupił się na kocie,
Który miaucząc groźnie (miauczenie), na rybki polował,
Lecz widząc kota, na drzewo się schował.
Wdzięczne rybki Burkowi całuski ślą spod wody (całuski),
Lecz psina nie ma już czasu, pędzi w stronę zagrody.
Koń stoi już w zaprzęgu, parska niecierpliwie (parskanie)
Pan cmoknął na niego (cmokanie), ruszyli leniwie.
Słyhać miarowy bieg konia (kląskanie), Burek biegnie z boku,
Nie chce być gorszy, pragnie dotrzymać mu kroku.
I tak dzień cały Burka pracą wypełniony.
Pod wieczór wraca psina do budy zmęczony,
Zjada smaczną kolację (mlaskanie), poprawia posłanie (wypychanie językiem policzków)
I już po chwili słyhać jego smaczne chrapanie (chrapanie)
„ W zagrodzie Małgosi” – bajeczka ortofoniczna
Wieczorem w zagrodzie cioci Małgosi
Każde zwierzątko o jedzenie prosi.
Piesek szczeka: HAU, HAU, HAU,
Kotek miauczy: MIAU, MIAU, MIAU,
Kura gdacze: KOD, KO, DA
Kaczka kwacze: KWA, KWA, KWA.
Gąska gęga: GE, GE, GE

Ona też chce najeść się.
Owca beczy: BE, BE, BE,
Koza muczy: ME, ME, ME,
Indor gulaga: GU, GU, GU
Krowa ryczy: MU, MU, MU,
Konik parska: PRR, PRR, PRR
A pies warczy: WRR, WRR, WRR.
I tak gra orkiestra ta, aż Małgosia jeść im da.

„Na wiosennej łące” – piosenka ortofoniczna

Na wiosennej łące
Słuchać głosów koncert:
KUM, KUM, KUM
KUM, KUM, KUM
Żabki w stawie robią: PLUM.
Na wiosennej łące
Słuchać głosów koncert:
KLE, KLE, KLE,
KLE, KLE, KLE
Bociek żabkę złapać chce.
Na wiosennej łące
Słuchać głosów koncert:
CYK, CYK, CYK,
CYK, CYK, CYK
To świerszcz wypił wody łyk.
Na wiosennej łące
Słuchać głosów koncert:
HOP, SA, SA
HOP, SA, SA
Jasiek z Olą w piłkę gra

„Myszki” – wierszyk do ćwiczeń logorytmicznych utrwalających głoskę „sz” w sylabach:

(dzieci powtarzają sylaby)

Myszek sto do norki szło: SZO, SZO, SZO SZO, SZO, SZO
Wtem wybiegły koty dwa: SZA, SZA, SZA SZA, SZA, SZA
A, że były bardzo złe SZE, SZE, SZE SZE, SZE, SZE
To złapały myszki dwie SZE, SZE, SZE SZE, SZE, SZE
Potem jeszcze zjadły trzy SZY, SZY, SZY SZY, SZY, SZY
I ostrzyły ciągle kły SZY, SZY, SZY SZY, SZY, SZY
Ale, że im brakło tchu SZU, SZU, SZU SZU, SZU, SZU
Nie złapały wszystkich stu SZU, SZU, SZU SZU, SZU, SZU
„Kot i myszka” – utrwalanie grupy spółgłoskowej „dr”
Myszka jedna mała – DRAP, DRAP, DRAP, DRAP, DRAP
Na płot się wdrapała – DRAP, DRAP, DRAP, DRAP, DRAP
Za nią stary kot – DRAP, DRAP, DRAP, DRAP, DRAP
Wdrapał się na płot – DRAP, DRAP, DRAP, DRAP, DRAP
A za kotem pies Agatki – DRAP, DRAP, DRAP, DRAP, DRAP
Cały w drobne białe łatki – DRAP, DRAP, DRAP, DRAP, DRAP

„Deszczyk” – tekst logorytmiczny utrwalający grupę spółgłoskową: „szcz”

Deszczyk kropi, deszczyk mży,
Człapią w deszczu żuczki trzy.
Po kałużach: CZŁAP, CZŁAP, CZŁAP
Woda pluszcze: SZŁAP, SZŁAP, SZŁAP
„Gruszki i muszelki” – utrwalanie głoski „sz” w sylabach i wyrazach
SZA, SZA, Szymek ma,
SZE, SZE, muszle dwie
SZY, SZY gruszki trzy
SZU, SZU, wpadły mu
SZO, SZO, aż na dno
Do koszyka szarego.
„Koszyk Szymka” – różnicowanie głosek trzech szeregów
U Szymka w koszyku
pyszności bez liku.
Mieszka tam szczypiorek z gruszką
I szpinak wraz z białą pietruszką.
Zielony groszek z puszki
I przepyszne pączuszki.
Szymek to wielki łakomczuszek,
Zjadł wszystko i boli go brzuszek.

„Skrzynia” – różnicowanie głosek szumiących i syczących

W skrzyni skarbów dużo leży,
Każdy po nie chętnie bieży.
Szymek, Leszek i Bożena,
Przemek, Błażej i Marzenka.
Trzy bursztyny, broszki trzy,
Naszyjniki i krzyżyki
Wszyscy skrzynię otwierają
Różnych skarbów w niej szukają.

„Co nam jesień w darze niesie?” – utrwalenie głosek trzech szeregów

Czerwone jarzębiny
na korale dla dziewczyny,
Grzybów pełne koszyki
na grzybowe smakołyki,
Smaczne warzywa
w ziemi ukrywa,
Kasztany i żołędzie
Pod drzewami leżą wszędzie.
Lecz także:
Jesienne szarugi
I deszczu strugi,
Olbrzymie kałuże, liści kolor żółty
I przemoczone jesienne buty.

„Deszczyk” – piosenka logorytmiczna do utrwalania głoski „sz” w izolacji

Deszczyk pada KAP, KAP, KAP
Ty kropelkę ŁAP, ŁAP, ŁAP.
Woda szumi SZ....., SZ....., SZ.....
Do kałuży wpadł(a)ś ty (szumi kolejno każde dziecko)
„Szymek – Szarodymek” (utrwalanie głoski „sz” w tekstach)
Oto Szymek Szarodymek.
A to Szymka kotek Puszek
I jego szary kłębuszek.
A pod szafą myszka
I szynki okruszek.
Puszek szuka myszki,
A myszka okruszka,
A Szymek szuka
Szarego kłębuszka.

„ Szary szarak” – utrwalanie głoski „sz” w sylabach i tekstach

Szarak szary sza, sza, sza
Szare futro, uszy ma.
Szu, szumi woda,
Sze, szeleści krzak,
Szarak umyka cicho, jak szpak

„ Sowa” – utrwalenie głoski” „w” w tekstach

Poważna, odważna sowa
W wysokim lesie się chowa.
W noc na łowy wylatuje,
W dzień się w drzewie wyleguje.

„ Znaki” – głoska „z” w tekstach

Obok jezdni znaki stają
I zadanie wspólne mają:
Zaplanować jazdę tak,
By kolizji było brak.
Zakręt, zebra, zakaz wjazdu,
Obserwują ruch pojazdu.

„ Indyk” – utrwalenie głoski „g” w sylabach

Indyk strasznie się indyczy:
GUL, GUL, GUL
Wciąż korale swoje liczy
GUL, GUL, GUL
Ciągłe pióra swe ogląda
GUL, GUL, GUL
Dumny, że jak paw wygląda
GUL, GUL, GUL
Kolorowy niby król
Ciągłe gulga: GUL. GUL. GUL

„Jaś i Małgosia” – utrwalanie głoski „ś”

W uśpionym lesie Jaś i Małgosia
Śmiało wśród świerków szli.
Chatkę ujrzeni, a w niej światelko
O, ktoś na progu śpi.
Tatuś się martwi, mamusia płacze,
Zginęli w lesie siostra i brat,
A oni śladami Baby Jagi
Leśny witają świat.

„Osioł” – usprawnianie warg i utrwalanie sylaby „sio”

Był kiedyś osioł siodłaty
Śmieszny, bo w siwe łaty.
W kurniku się osioł wychował
Kur mowę opanował.
Na próżno wszyscy się wysilali
I oślej mowy go nauczali.
Prosiła go gospoia: „Osiołku, i – o, i – o”,
Lecz osioł odpowiadał: „A sio, a sio, a sio”.
Przynosił Tosiek siano: „Osiołku, i – o, i – o”,
A osioł powtarzał uparcie: „A sio, a sio, a sio”.
Basia siekała mu sieczkę: „Osiołku, i – o, i – o”,
A osioł wciąż odpowiadał: „A sio, a sio, a sio”.
Prosiły go gęsi i rysie, prosiaki oraz misie:
„Osiołku, i – o, i – o”.
Osioł uparcie swoje: „A sio, a sio, a sio”.
Silili się nie na żarty,
Lecz osioł był uparty,
Aż wreszcie zrezygnowali i osła przedrzeźniali:
„A sio, a sio, a sio”
A osioł spojrzał leniwie
I ryknął do nich złośliwie:
„Znudziło mi się to, i – o, i – o, i – o”.